Nr. 264. Kraków, sobota 27 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Z dniem 1 października rozpocznie „Naprzód“ nowy kwartał swego wydawnictwa.

W ciężkiej walce, jaką partya socyalno-demokratyczna prowadzi w obronie interesów i praw klasy pracującej, w walce z przeciwnikami potężnymi a nieprzebierającymi w środkach, w walce z całym dzisiejszym ustrojem społecznym „Naprzód“ jest potężną bronią w rękach uświadomionego ludu. Codziennie zwalcza on nadużycia i korupcyę, ujmuje się za pokrzywdzonymi, piętnuje krzywdzicieli, rozprasza mroki ciemnoty i przesądu, demaskuje fałsz i obłudę, dąży do podniesienia kraju naszego na wyżyny europejskiej kultury i niesie myśl reformy i organizacyi w jak najszersze warstwy ludowe.

„Naprzód“ nie stoi żadnemi subwencyami, lecz tylko poparciem swoich czytelników. Dlatego przy zmianie kwartału przypominamy Szanownym Towarzyszom, aby nietylko sami odnowili przedpłatę, lecz także nowych abonentów swojemu dziennikowi zjednywali.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek oryginalnej powieści p. t.

„TRZECH MUSZKIETERÓW“,

osnutej na stosunkach krakowskich, którą drukujemy w felietonie „Naprzodu“.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	W Krakowie	na prowincyi z przesyłką poczt.
kwartalnie	K 4·50	
z odnoszeniem	K 5·70	K 6·—
miesięcznie	K 1·60	
z odnoszeniem	K 2·—	K 2·—

Upraszamy Szanownych Abonentów, aby celem uniknięcia przerwy w doręczaniu „Naprzodu“ zechcieli prenumeratę odnowić najdalej do 5 października.

Redakcya i Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 26 września.

List Sienkiewicza.

W sprawie, dotykającej cały naród, broniący się przed wściekłymi atakami prusackiej hakaty, zabrał głos i Sienkiewicz w liście, pisanym do wydawcy „Dziennika Berlińskiego“. Treść tego listu, to jeden wielki protest przeciwko „głupowatemu“ szowinizmowi, a zamiar tak jasny i dobitny, że nieporozumień żadnych nie pozostawia. Pominąwszy budowanie na owych „młodych“ narodach, stojących jakoby w odwodzie za Polakami dla ich obrony, można się zgodzić niemal bez zastrzeżeń na każde jego zdanie.

Prasa szowinistyczna obu narodów powinna go sobie dokładnie zapamiętać, bo niema chyba jaśniejszego potępienia złośliwości i nierozumu szowinistycznych krwiożerczych bredni, jak ten list, w formie nader spokojny.

Owe „walki ras“, owe „eksterminacye“, owe przywileje jednych, a krzywdy drugich, owo wreszcie zacietrzewienie, rzucające fałszami bez najmniejszego względu na rzeczywiste siły narodów, to zwierciadło dla szowinistów!

Nasza galicyjska „żółta prasa“ od „Czasu“ aż do „Dziennika polskiego“, przedrukowując ten list, wydaje chyba wyrok śmierci na siebie samą, bo to, co pruscy szowiniści zamierzają nierozumnie przeciwko Polakom, powtarzają dosłownie nasi domorośli „ludożercy“ wobec Rusinów, wyklinając każdy głos sprawiedliwy, każde nawoływanie do szukania zgody narodowościowej.

To samo, co pisze dziś Sienkiewicz, mówili socyaliści polscy przez lata całe, stawiając czoło mętnej „żółtej“ fali, płynącej z cytrynowych „Przeglądów wszechpolskich“ i z szpalt „Dziennika polskiego“, oraz całej kompanii „karyerowiczów“, o których Sienkiewicz wspomina.

Nie nowością zatem dla nas, ani objawieniem list Sienkiewicza, lecz stwierdzeniem wymownem, że człowiek rozumny w każdym narodzie musi ze wstrętem odwrócić się od tego szału szowinistycznego, który paraliżuje dziś narody na świecie.

Nie zaniedbamy też naszym „żółtym“ przy sposobności zaświecić w oczy listem najbardziej dziś w Polsce cenionego pisarza.

Stan wyjątkowy w Galicyi wschodniej.

Starosta tarnopolski Zawadzki wydał ukaz, zawieszający działalność stowarzyszenia „Braterstwo“. Ukaz brzmi dosłownie:

L. 138/pr. Do szanownego wydziału stowarzyszenia „Brüderlichkeit“ w Tarnopolu. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że Stowarzyszenie przekracza cel zakreślony mu wyraźnie § 2 statutu gdyż na zgromadzeniach tak poufnych jakoteż i jawnych omawiane bywają kwestye socyalne i polityczne. Gdy dalej w Stowarzyszeniu odbywają się zgromadzenia o których wbrew przepisowi § 15 ustawy o stowarzyszeniach c. k. starostwo prawie zawsze zawiadamianem nie było, a nadto gdy w zgromadzeniach biorą udział osoby które nie są ani członkami ani zaproszonymi gośćmi, co sprzeciwia się postanowieniu § 14 powołanej ustawy, przeto zawieszam na zasadzie § 25 ustawy z dnia 15 listopada 1868. Dz. u. p. N. 134 czynności Stowarzyszenia. Przeciw temu orzeczeniu wolno odwołać się w przeciągu 14 dni do wysokiego c. k. namiestnictwa za pośrednictwem c. k. starostwa. Odwołanie się nie ma mocy wstrzymującej. Wzięte podczas dokonanej dnia 9 b. m. rewizyi książki pozostają w c. k. starostwie aż do prawomocności niniejszego orzeczenia. C. k. radca namiestnictwa *Zawadzki.*

Robotnicy tarnopolscy informują nas, że nie było żadnego powodu prawnego do zawieszenia stowarzyszenia. Były poufne zebrania za zaproszeniami w lokalu „Braterstwa“, ale zebrań tych nie urządzał wydział stowarzyszenia, lecz osoby zupełnie inne. Pan Zawadzki nie słyszał widocznie, że poufne zebrania za zaproszeniami wolno urządzać na podstawie § 2 ustawy o zgrom. i że o zebraniach takich nie potrzeba robić doniesień do władzy. Niema też żadnego paragrafu, któryby nie pozwalał stowarzyszeniu odstępować lokalu swego na zebrania osobom trzecim.

Bezpośrednim pretekstem do ukazu starościńskiego było poufne zgromadzenie stolarzy, na którem tow. Nacher ze Lwowa mówił o położeniu robotników stolarskich. Stowarzyszenie stolarzy „Zgoda“ ma lokal wspólny z „Braterstwem“. Dlatego, więc, że robotnicy stolarscy odbyli zebranie poufne w sposób najzupełniej legalny, dlatego zawiesza p. Zawadzki działalność stowarzyszenia „Braterstwo“!

Pan starosta podaje jeszcze jeden powód zawieszenia. Na zebraniach „Braterstwa“ miano omawiać kwestye socyalne i polityczne. W stowarzyszeniu miał się odbyć niemal nowicie odczyt o ruchu socyalnym w XIX. wieku. Słowo „socyalny“ uważa p. Zawadzki za równe ze słowem „socyalistyczny“ — a wszelkie mówienie o tem, choćby w sposób ściśle naukowy, historyczny jest wedle starosty polityką. Cóż może obchodzić p. Zawadzkiego, że statut „Braterstwa“ ma wyraźnie zastrzeżone prawo urządzania odczytów, celem kształcenia członków!

Omówiliśmy obszerniej ukaz starosty, aby pokazać, że nie było najmniejszego pretekstu do skneblowania stowarzyszenia. Czy namiestnik pochwali nielegalny postępek podwładnego sobie starosty, nie wiemy. Możemy jednak zapewnić galicyjskich starostów, że robotnicy nie dadzą sobie wydrzeć bezkarnie placówki, którą wznieśli wśród niewypowiedzianych trudów i prześladowań.

Wara od stowarzyszeń robotniczych!

„Narodowa misya“.

Poznaliśmy już p. Słoneckiego, komisarza starostwa w Złoczowie, jako c. k. urzędnika w jego urzędowej działalności wyborczej. Obecnie zapoznamy naszych czytelników z p. Słoneckim, jako patryotą. Bo p. Franciszek Ksawery Słonecki, który umie przeprowadzać wybory bez wyborców i ma zegarek śpieszący o godzinę, obok tego, że jest c. k. oficyałem namiestnictwa i komisarzem powiatowym, odznaczonym za swą działalność urzędową złotym krzyżem zasługi, jest także — patryotą polskim. I to takim „nowoczesnym“ patryotą, ze „Słowa polskiego“...

P. Franciszek Ksawery Słonecki przewidział bowiem, że wybór „regimentarza“ Koła polskiego, p. Apolinarego Jaworskiego, nie zawsze da się przeprowadzić przy pomocy „zaufanych“ ludzi i śpieszącego zegarka. Więc przyszedł do przekonania, że trzeba oprócz tego użyć jeszcze innych sposobów. Rzucił się zatem gorączkowo do „pracy narodowej na kresach“, do „podnoszenia ducha polskiego“ wśród włościan polskich, rozsianych po ruskiej części kraju. Ale p. Słonecki prochu nie wynalazł, ani żadnej nowej metody. Stara metoda otrzymała tylko nową etykietę. Mianowicie to „podnoszenie ducha polskiego“ ma się odbywać starym, wypróbowanym sposobem: wódką i kiełbasą. Te niezawodne środki starej daty nazywają się teraz „podnoszeniem ducha polskiego“. Może i słusznie, bo spirytus znaczy po łacinie „duch“, wzmocniony zaś kiełbasą, może oznaczać „ducha polskiego“.

Ktoby myślał, że mylnie przypisujemy p. Franciszkowi Ksaweremu Słoneckiemu tak gorący (spirytusowy!) patryotyzm polski, niech przeczyta następujący okólnik, rozesłany do obszarników powiatu złoczowskiego:

Złoczów 12/9 1902.

Wielmożny Panie!

Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej odczuwając potrzebę podniesienia ducha polskiego w sferach włościańskich tutej. powiatu zainicyował wiec polskich włościan, którego urządzeniem zajął się wybrany w tym celu komitet obywatelski.

Wiec ten odbędzie się dnia 29 września b. r. (św. Michała). Wzniosły cel tego wiecu i gorliwość, z jaką komitet doprowadzeniem do skutku tegoż się zajął, każą spodziewać się licznego udziału włościan polskich, których projektowany

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

(4)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

— No — wyrzekł — jabym nie był tego zdania... Między nimi są fanatycy!

— I ty w to wierzysz? Hahahaha, wierzysz jeszcze w fanatyzm dla idei?

Roześmiał się szeroko drewnianym swym głosem, zdrowo, cynicznie, aż Wielickiego przez chwilę zazdrość wzięła. On także był przecież bez przesądów, a jednak...

— Wracajmy do wyborów — wyrzekł głośno, a w duszy pomyślał: Daj Boże, by ci i kości połamali!

— Tak... wracamy do wyborów...

Mecenas znów zaczął opowiadać. Więc dzięki staroście i listom polecającym, miał w Łupowie stosunki nadzwyczaj ułatwione. Przyjęto go z otwartemi ramionami w kasynie, bardzo dobrze przyjęto go w urzędzie podatkowym — co dużo znaczy. A wszyscy na jedno tam się zgadzają: oto, że zdecydują o wyborach żydzi!

— No, tak, tak — Szmucyan kiwał głową. — Tośmy wiedzieli przecie wprzódy. I cóż Cohn?

— Swoje zrobił. Przyniósł mi, wiesz, Olbierd dwa listy... do adwokata i do zwyczajnego Icka, co tam jest prezesem kahału. Obaj, zobaczywszy podpis starego Cohna, zaczęli czytać list, jakby objawienie... Wyobraź sobie, tam sądzą, że stary Cohn jest arcypatryotą żydowskim, jakimś ich królikiem, czy czemś podobnem...

Obaj zaczęli się śmiać.

— Cohn, który jak nieszczęścia unika żydów...

— Który zostałby handlarzem słoniny, gdyby go to miało zrehabilitować.

— Który jest lepszym antysemitą, niż my wszyscy...

— Właściwie jedynym między nami antysemitą, bo nam ta cała historya zupełnie przecie *wurst*...

— Hahaha! — Szmucyan nie mógł się uspokoić. — Ależ słuchaj... Toż ci przemądrzy żydkowie są właściwie porządnie głupi!

— Że wierzą Cohnom? Alboż my nie mamy naszych Cohnów!?

— Ja też nie mówię, że trzeba nieobrzezanym Cohnom wierzyć. Wogóle, co znaczy wierzyć komuś? Wierzą sobie dzieci.

Poklepał przyjaciela po ramieniu.

— A my sobie wierzymy, kochanku? Co? Przyznaj-no się, co ty teraz o mnie myślisz?

— To, co ty o mnie!

— Wybornie. Jak tak łatwo będziesz odpowiadał na interpelacye swoich wyborców, sukces zapewniony. Spryt, spryt mieć — to grunt, wiara dobra dla katechetów i dla kucharek, którym obiecuje się żeniaczkę.

— I dla wyborców — uzupełnił Wielicki.

— Naturalnie. A my dwaj... hahaha! a przecie pożyjemy doskonale bez wiary. Potrzebujemy się bratku — to nam wystarcza. Wiara została stworzona tylko dla głupich!

I ten dyalog filozoficzny został przerwany. W pokoju redakcyjnym od dłuższego czasu rozlegał się hałas, gwar pomieszanych, jakby kłócących się głosów. Teraz do drzwi szefa doszło stamtąd energiczne pukanie, poczem z impetem weszli najmniej w tej chwili spodziewani dwaj znakomici poeci, jeden wczorajszej, drugi najnowszej doby: pan Franciszek i Łaszcz.

— Redaktorze kochany...

— Panie redaktorze!

Obaj byli zaperzeni, zirytowani. Dobroduszna fizyognomia epigona romantyków krągłością swego kształtu, niebieskiemi oczyma, sumiastym wąsem przypominająca hreczkosieja; delikatna, wyniszczona, nerwowa twarz młodego dekadenta narówni nosiły ślady głębokiego wzruszenia.

— Redaktorze kochany!

— Panie redaktorze!

— Ależ, panowie...

Szmucyan stanął przed nimi zdumiony, z wyciągniętemi dłońmi, jakby chcąc ich rozdzielić.

— Cóż się stało?

Pan Franciszek wsunął mu do wyciągniętej dłoni papier.

— Do jutrzejszego numeru!

To samo uczynił Łaszcz.

— Do jutrzejszego...

Szef poety „Starej i Młodej Polski“ machinalnie rozwinął otrzymane papiery: wiersze! Oczywiście. Po panu Franciszku niczego więcej spodziewać się nie można było, ale zwykle trzeba go było tygodniami całymi molestować... Cóż jego dziś właśnie tknęło i cóż napadło tego młodego dekadenta, że walczą ze sobą o kawał miejsca w jutrzejszym numerze, jak dwaj głodni o kawał chleba?

— Mój dobrodzieju kochany — wołał pan Franciszek ze swadą i miną starego szlachcica na sejmiku — taż to być nie może! Jak ja przynoszę wiersz na uczczenie, panie dobrodzieju, jednego z najznakomitszych obywateli, wiersz ju-bi-le-uszowy, żebym nie znalazł miejsca! I nacóż, panie dobrodzieju, wydajecie gazetę, jeśli nie mamy czcić znakomitości narodowych?!

Poczciwy weteran literatury był przekonany, że „Opinia narodowa“ nie ma nic lepszego do czynienia, jak pielęgnować kult narodowy, apelował więc w imię tego uczucia. „Najmłodszy“ natomiast, Łaszcz, nie był tak naiwny. Delikatna, znużona jego twarz, twarz wymoczka obok pełnej, rumianej, błyszczącej zdrowiem i pogodą fizyognomii starego weterana, była skrzywiona wyrazem niesmaku. I gdy tamten mówił głośno, ilustrując słowa szerokimi gestami szlacheckimi, Łaszcz zimnym i niedbałym swym głosem szepnął:

— Panie redaktorze, bardzo proszę o chwilę rozmowy na osobności!

Szmucyan otworzył jego rękopis, rzucił okiem: wiersz zatytułowany „Nenufar“, — „Pani pachnących ogrodów duszy“ poświęcony.

— Bardzo proszę — powtórzył młody poeta z naciskiem.

Szmucyan, jak zawsze, nie tracił dużo czasu; myśl i czyn rodziły się w nim bardzo szybko, co było też główną tajemnicą jego powodzenia.

— Panie Franciszku — zawołał — gdybym miał depesze wyrzucić, pański wiersz musi iść!

Stary szlachcic spojrzał na młodego, jakby chciał roześmiać mu się w nos lub marchewkę skrobać.

(C. d. n.)

wiec ma zespolić w myśli i uczuciu narodowem przez omawianie spraw żywotnych ludu polskiego, rozdawnictwo broszur i t. p.

Nadto zajdzie potrzeba skromnego u g o s z c z e n i a   p r z y b y ł y c h   n a   w i e c   w ł o ś c i a n.

Ponieważ urządzenie wiecu w tych ramach pociągnie za sobą znaczne koszta, przeto komitet wiecowy udaje się do Wielmożnego Pana z prośbą, by raczył d a t k i e m   w   p i e n i ą d z a c h wedle możności, jakoteż n a t u r a l i a m i   d l a   u g o s z c z e n i a   w ł o ś c i a ń s k i c h   u c z e s t n i k ó w   w i e c u potrzebnemi, przyczynić się do urządzenia tego wiecu, oraz w gronie znajomych, celom wiecowym przychylnych, na dołączoną pod ·/. listę subskrypcyjną zbieraniem datków pieniężnych się zająć.

Zebrane datki pieniężne wraz z listą prosimy odesłać komitetowi do rąk skarbnika W-nego Pana Józefa Medyńskiego, c. k. n a d p o b o r c y w Złoczowie, najdalej do 24 września b. r., zaś d a t k i   w   w i k t u a ł a c h prosimy przysłać w dniach 27 lub 28 września na ręce Przełożonej Towarzystwa szkoły ludowej Wnej Pani Heleny Bogdańskiej w Złoczowie, a o nastąpić mającej wysyłce zawiadomić ją przed 25 września, a to dlatego, aby komitet mógł wcześnie zająć się z a k u p n e m   b r a k u j ą c y c h   w i k t u a ł ó w.

Komitet uprasza p r z y   z b i e r a n i u   d a t k ó w   p i e n i ę ż n y c h   t a k o w y c h   n i e   b r a ć   o d   w ł o ś c i a n.

Z wysokiem poważaniem
Z komitetu Wiecowego

Sekretarz: *Słonecki.* Przewodniczący: *Dr. Niementowski.*

Tak wygląda „praca narodowa“ polskich „patryotów“ na Rusi, zmierzająca do skorumpowania kolonistów polskich wódką, do zrobienia z nich pretoryanów obszarników, do zepchnięcia ich w bagno moralne zdrajców strejku, aby uchronić kieszenie „jaśnie wielmożnych“ od podwyższenia płac robotników rolnych. *Divide et impera!* Usiłuje się więc wzniecić pożar nienawiści narodowej między chłopem polskim a ruskim, aby nad zwaśnionymi tem łatwiej panować. I do tej „narodowej akcyi“ powołali obszarnicy i c. k. komisarzy i c. k. nadpoborców, którzy wszyscy razem będą „ratowali polskość“ w Galicyi wschodniej...

A t. zw. „demokratyczna“ i „ludowa“ prasa polska popiera tę robotę Słoneckich i innych tym podobnych Kaliniewiczów. Stwierdzamy, że ani jedno pismo polskie, oprócz „Naprzodu“, nie zamieściło ani najmniejszej wzmianki o liście Słoneckiego, którego facsimile fotograficzne podało „Diło“. „Radykalna“, czy „ludowa“ prasa polska udaje, że nie widzi, jakimi to środkami i w jakich celach „ratuje się polskość“ na Rusi.

Ale sztuczki wyborcze i rozpajanie chłopów polskich na t. zw. wiecach nie zdołają rozbić międzynarodowej solidarności ludu pracującego, wypływającej siłą konieczności ze wspólnych interesów obu ludów, gnębionych przez wspólne jarzmo.

Henryk Sienkiewicz o hakatyzmie.

Do wydawcy „Dziennika Berlińskiego“ p. Rose napisał S i e n k i e w i c z obszerny list datowany z Oblęgorka 7 września br. o stosunkach polsko-niemieckich ostatniej doby.

Wyjmujemy z listu tego najważniejsze ustępy i omawiamy treść jego na innem miejscu.

„W Prusach, względnie do praw, jakie konstytucya tegoż państwa daje i zapewnia wszystkim obywatelom, obecnie Polakom jest najgorzej — i prawa te są w stosunku do ludności polskiej najbardziej omijane lub wprost łamane. Wedle zasad sprawiedliwości — wszędzie, a w Prusach i wedle dawniejszych zobowiązań królewskich, ludność polska miałaby wszelkie prawo wymagać od państwa, aby jej tradycyę, kulturę, religię i język, słowem, to wszystko, co stanowi jej polską odrębność, otoczyło swą opieką i wsparło pomocą. Tymczasem ludność ta pragnie tylko, aby jej nie broniono zostać, zgodnie z wolą Bożą, polską i pragnie naprożno. Tym minimalnym, wprost niedostatecznym wymaganiom i tym najprawowitszym przyrodzonym prawem nie tylko nie czyni się zadość — ale dopominanie się o nie uważane jest przez tak zwaną hakatę za występek wobec państwa i częstokroć ścigane jako zbrodnia stanu. Wytwarza to niesłychanie nienormalny i nieledwie potworny stan rzeczy, w którym takie same uczucia, jakie obywatelom niemieckiego pochodzenia poczytywałoby się z a   c n o t ę, obywatelom polskim poczytuje się z a   g r z e c h   i   w i n ę. Stąd, wobec jednakich względem państwa obowiązków, d l a   j e d n y c h   ż y c z l i w o ś ć,   d l a   d r u g i c h   n i e c h ę ć,   d l a   j e d n y c h   p o m o c,   d l a   d r u g i c h   p r z e s z k o d a,   d l a   j e d n y c h   p r z y w i l e j,   d l a   d r u g i c h   o g r a n i c z e n i e   p r a w. Stąd podwójna miara — i stąd wreszcie przechylenie wagi sprawiedliwości na jedną stronę, przez co staje się ona nierzetelnem i krzywdzącem narzędziem“.

„Przywilej psuje duszę ludzką, a udział w krzywdach, wyrządzanych współobywatelom, znieprawia ją w stopniu jeszcze wyższym. Czy osłabienie owych poczuć moralnych nie jest zarazem osłabieniem węzłów państwowych i czy w przyszłości nie okaże się niebezpiecznem dla całości budowy, nie czas tu o tem mówić. Natomiast niezawodną jest rzeczą, że na mocy tacytowskiego *proprium humani ingenii est odisse quem laeseris**) wytworzyła się w Niemcach, zwłaszcza przynależnych bezpośrednio berłu pruskiemu, zapalczywa nienawiść do narodu polskiego, do jego tradycyi, języka i ideałów.

Ma ona dla nas tę korzyść, że wobec takiego stanu rzeczy zniemczenie naszego społeczeństwa staje się absolutną mrzonką. T y l k o   z u p e ł n i   g ł u p c y   m o g ą   m n i e m a ć,   ż e   o d p y c h a j ą c,   p r z y c i ą g n ą,   o d d a l a j ą c — z b l i ż ą   i   r o z ł ą c z a j ą c — z ł ą c z ą. Jest to tak jasne, że można się zdumiewać, iż średnia nawet inteligencya pruska nie zdołała tego dostrzedz, a tłómaczyć można chyba tem tylko, że ta inteligencya, upojona zwycięstwami z 1870 roku, przestała działać prawidłowo“.

„Strzeżcie duszy polskiej, aby nie została zatruta nienawiścią, jak została zatruta pruska. Strzeżcie zarówno ze względów moralnych jak i politycznych. Pamiętajcie, że Bóg wie jakie jeszcze ewolucye czekają państwo pruskie i że przy całej swej sile może być ono zjawiskiem przechodniem, a z   N i e m c a m i   m u s i c i e   ż y ć   n i e u s t a n n i e, albowiem przy największej nawet przypuszczalnej, a niezależnej od was zmianie stosunków pozostaną oni jako wasi współobywatele zarówno w Prusach królewskich, jak w Poznańskiem i na Śląsku.

Pamiętajcie również, że nienawiść to gorączka. Kto nie chce z gorączki umrzeć, musi ją przechorować, ale żyć w niej bez końca nie może. Jako choroba do gorączkowych też i chorobliwych wyłącznie prowadzi czynów. Trzebaby być pozbawionym zupełnie zmysłu politycznego i historycznego, żeby nie dostrzedz, iż w postępowaniu z wami niema ze strony waszych nieprzyjaciół nie tylko godności, ale i tego spokoju, tej rozwagi, jaka jest cechą przedsięwzięć zapoczątkowanych przez normalny i zdrowy rozum“.

„Wiedzcie zresztą o tem, że państwo niemieckie, czyby to były Prusy, czy jakiekolwiek inne, któreby chciało wywołać wojnę rasową ze Słowianami, przygotowałoby niechybnie zgubę sobie i swoim, albowiem porządek rzeczy jest na świecie taki, że nieprzeliczone zastępy i świeże siły narodów młodszych biorą zawsze górę nad mniej potężnemi i zużytemi siłami narodów starszych, chociażby najlepiej zorganizowanych. Historya Rzymu świeci tu jak pochodnia wielkim i jasnym przykładem“.

„Przedewszystkiem jednak bądźcie spokojni. Te wszystkie płynące z nienawiści, a skierowane przeciw wam usiłowania, nie mogą być absolutnie trwałym stanem normalnym. Są to raczej kongestye do pruskiej głowy, która wskutek tego dostaje czasowego zawrotu. To są pryszcze na pruskiej skórze, z pomocą których organizm wyrzuca zewnątrz chorobliwe pierwiastki. Może być dla was taki przebieg rzeczy źródłem nieprzeliczonych delegliwości, ale szkody organicznej wam nie przyniesie. Zastanawiałem się nad tą kwestyą nieraz bardzo spokojnie. P r z y p u ś ć m y,   c o   z r e s z t ą   w o b e c   w a s z e j   g o s p o d a r n o ś c i   j e s t   z g o ł a   n i e m o ż l i w e m,   ż e   a n t y p o l s k a   r o b o t a   d o p r o w a d z i ł a b y   w a s   d o   s t a n u   p r o l e t a r y a t u.   O t ó ż   d o p i e r o   s t a l i b y ś c i e   s i ę   w ó w c z a s,   p r z y   w a s z e j   m n o ż n o ś c i   i   p r z e d s i ę b i o r c z e j   e n e r g i i,   ż y w i o ł e m   p r a w d z i w i e   d l a   p a ń s t w a   g r o ź n y m. „Polskie niebezpieczeństwo“ przestałoby istotnie być wówczas tym frazesem, którym się dziś posługują karyerowicze, pragnący łowić ryby w mętnej wodzie. Ale państwo nie jest do tyla bezrozumne, aby mogło przez dłuższy czas do takiego celu dążyć, a wy nie jesteście dość niedołężni, aby dać sobie chleb i ziemię wydrzeć“.

*) „Właściwość to ludzka, że nienawidzi się tego, komu się krzywdę wyrządziło“.

Przegląd polityczny.

Terminy wyborów sejmowych zostały przez poszczególnych naczelników krajowych ustalone w następujący sposób: A u s t r y a   D o l n a: wybory z kuryi wiejskiej 28 października, z kuryi miast i Izb handlowych 5 listopada, z kuryi wielkiej własności 11 listopada; A u s t r y a   G ó r n a: z kuryi wiejskiej 27 października, z kuryi miejskiej 5 listopada, z kuryi Izb handlowych 8 listopada, z kuryi wielkiej własności 10 listopada; M o r a w y: z kuryi wiejskiej 16 października, z kuryi miejskiej i Izb handlowych 20 października, z kuryi wielkiej własności 23 października; S a l z b u r g: z kuryi wiejskiej 5 listopada, z kuryi miejskiej i Izb handlowych 8 listopada, z kuryi wielkiej własności 12 listopada; S t y r y a: z kuryi wiejskiej 4 listopada, z kuryi miejskiej i Izb handlowych 7 listopada, z kuryi wielkiej własności 11 listopada; K a r y n t y a: z kuryi p o w s z e c h n e j 5 listopada, z kuryi wiejskiej 10 listopada, z kuryi miejskiej i Izb handl. 12 list., z kuryi wielkiej własności 13 listopada; Ś l ą s k: z kuryi wiejskiej 28 października, z kuryi miejskiej i Izb handlowych 5 listopada, z kuryi wielkiej własności 8 listopada; V o r a r l b e r g: z kuryi p o w s z e c h n e j 18 listopada, z kuryi wiejskiej 20 listopada, z kuryi miejskiej 22 listopada, z kuryi Izb handlowych 24 listopada.

Rusyfikacya Finlandyi. Petersburski korespondent „Times'a“ donosi, iż rząd rosyjski ma zamiar wprowadzić takie zmiany w Finlandyi, które odrazu zniweczą wszystkie istniejące dotąd przywileje tego kraju. Dotkną one zarówno systemu sądownictwa, jak i administracyi. Zarząd kraju przejdzie wyłącznie w ręce generał-gubernatora, który wraz z całym personalem administracyjnym i policyjnym otrzyma władzę dyskrecyonalną.

Senat finlandzki będzie w przyszłości jego organem podwładnym. Rada senatu, która przygotowuje materyał do obrad, będzie odtąd otrzymywała instrukcye z kancelaryi generał-gubernatora. Na każdej ważniejszej sesyi asystować będzie generał-gubernator, względnie upełnomocniony przezeń urzędnik. Bez jego zgody nie może być powziętą żadna uchwała senatu. Prócz tego generał-gubernatorowi przysługiwać ma prawo usuwania bez śledztwa i umotywowania każdego urzędnika państwowego z wyjątkiem tych, którzy mianowani są wprost przez cara. Departament sądowy senatu otrzyma prawo usuwania z urzędu sędziów. Wreszcie — punkt ostatni, który wywoła największe rozgoryczenie wśród ludności Finlandyi.

Rusyfikacya tego kraju była utrudnioną dotąd przez to, że każdy urzędnik za wszelki akt samowoli mógł być pociągany do odpowiedzialności sądowej. To tamowało możność policyjnych szykan. W ostatnich czasach wielu policyantów zostało zasądzonych za postępowanie, które generał-gubernator uznawał za godną pochwały energię. Otóż dla sparaliżowania i unicestwienia obecnego stanu legalności ma nowe rozporządzenie postanowić, iż żaden urzędnik nie może zostać zaskarżonym sądownie bez zgody na to przełożonego.

Co do daty, kiedy ukaz, zawierający powyższe ograniczenia, zostanie ogłoszonym, notuje korespondent „Times'a“ dwie różne wersye: jedną, iż nastąpi to w październiku r. 1903, równocześnie z wejściem w życie ukazu, wprowadzającego język rosyjski do obrad senatu, drugą, że ogłoszonym on zostanie w chwili, którą rząd rosyjski uzna za najwłaściwszą do przełamania oporu ludności, przeciwko sprzecznej z konstytucyą finlandzką nowej ustawie wojskowej.

Przegląd społeczny.

Masowe zgromadzenie handlowców odbyło się w Bernie morawskiem w środę 24 br. wieczorem w miejskiej sali redutowej. Jedyny punkt porządku dziennego, sprawę l e g i t y m a c y j, poniżających godność ludzką podróżujących pomocników handlowych, referował, wśród burzliwego poklasku zgromadzonych poseł tow. E l d e r c h. Następnie przemawiał radca Izby handlowej S i n g e r, który zastrzegał się przeciw zarzutowi, jakoby berneńska Izba handlowa na równi z wiedeńską ponosiła winę tej hańby. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie postawioną przez referenta rezolucyę.

Z literatury i sztuki.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści dramatyczni odbywają generalne próby 4-aktowego dramatu St. Przybyszewskiego p. t. „Matka“. Akcya w tej sztuce toczy się równocześnie w parku, na werandzie domu i w jego głębi. W ostatnim akcie tłem dla głównej akcyi są sceny balowe, w których artyści nasi odtworzą role nieme; sceny te przyczyniają się do zaokrąglenia dramatycznej akcyi. Obsadę tworzą: pp. Wysocka, Pawłowska, Sosnowski, Mielewski, Tarasiewicz, w scenach mimicznych wystąpią nie figuranci, ale artyści. P. Spitziar kończy właśnie malowanie nowej dekoracyi.

Nowe książki nadesłane do redakcyi „Naprzodu“:

Sprawozdanie z czynności Związku stowarzyszeń drukarzy w Austryi za rok 1901 wraz z poglądem na ogólną działalność stowarzyszeń związkowych od czasu ich założenia. Przetłumaczyli Józef Huberth i Józef Hudec. Wiedeń, nakładem Związku, 1902.

Kalendarz „Bociana“ na rok 1903. Kraków.

Mittheilungen der Centralstelle der vereinigten Handels- und Gewerbekammern und des Centralverbandes der Industriellen Oesterreichs zur Vorbereitung der Handelsverträge. Nr. 7: Die Ein- und Ausfuhr von Holz und Holzwaren in den wichtigsten Staaten sammt den einschlägigen Zolltarifen. Zur Vorbereitung der künftigen Handelsverträge zusammengestellt von der Handels- und Gewerbekammer Krakau. Preis 3 K. Wien, 1902.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 września. 1540. Zatwierdzenie zakonu jezuitów przez papieża. — 1605. Zwycięstwo pod Kirchholmem. — 1848. Lud wiesza na latarni Lamberga w Budzie. — 1890. Ostatni numer „Sozial-demokrata“. — 1895. Śmierć Pasteur'a. — 1900. Koniec międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Paryżu. — Hr. Waldersee przybywa do Tientsinu i obejmuje komendę wojsk sprzymierzonych. — 1901. Strejk górników w Belgii.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Matka“, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Żołnierze królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana.

Niedziela: Przedstawienie popołudniowe „Podróż po Warszawie“. — Wieczorem: „Porwanie Sabinek“.

Grek czy Prek? „Gazeta narodowa“ podała wiadomość, że na sejmiku szlacheckim w P r z e m y ś l u przemawiał p. G r e k i to w sposób wysoce feudalny. Wysnuliśmy z tej wiadomości konsekwencye dla demokracyi p. G r e k a bardzo ujemne. Tymczasem pokazuje się, że „Gazeta narodowa“ puściła kaczkę, bo mówca na sejmiku nazywał się P r e k. Oczywiście, że wnioski nasze z mowy p. G r e k a upadają; pragnęlibyśmy tylko, aby stanowisko naszych demokratów było takie, żeby podobne fałszywe wiadomości „Narodówki“ spotkały się z niewiarą. Tymczasem dzisiaj niestety tak nie jest.

O Morskie Oko. Urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza: Wobec podanych w dziennikach wiadomości o proteście wniesionym przez komitet spiski co do prawomocności wyroku wydanego w sprawie o Morskie Oko, stwierdzić możemy na podstawie informacyj zaczerpniętych z kompetentnego źródła, że według statutu potrzeba było do uchwały sądu polubownego większości głosów, że nie było wcale różnicy zdań pomiędzy arbitrem galicyjskim a superarbitrem drem Winklerem i że twierdzenie o jakiemś trzeciem zdaniu dra Winklera niezgodnem z zapatrywaniem obu sędziów jest legendą pozbawioną wszelkiej podstawy. Zresztą wyrok podpisany jest także przez węgierskiego arbitra, który podpisem tym uznał na każdy sposób, że uchwała zapadła legalnie i jednogłośnie.

Rewizya procesu tow. dr. Golde odbędzie się przed sądem rzeszy dnia 30 września. Uwięzioną zastępować będzie tow. Wolfgang Heine, poseł do parlamentu.

Pelletan w prasie galicyjskiej. Wszystkie dzienniki lwowskie z dnia 24 bm. podały sensacyjną wiadomość, że minister francuski Pelletan, na uczcie w Marsylii, zastrzegł się stanowczo przeciw czynionym mu zarzutom, podnosząc, że od lat wielu walczył „słowem i czynem przeciw d u c h o w y m   z d o b y c z o m“.

Dziennikarze lwowscy, znani szeroko ze swej nadzwyczajnej... półinteligencyi, przetłumaczyli niemiecki wyraz *Eroberungsgeist* (duch zaborczy) na „duchowe zdobycze“. Przeciw „duchowym zdobyczom“ walczą dziennikarze lwowscy o wiele skuteczniej, niż Pelletan, a pomaga im w tej walce wrodzone nieuctwo.

Z gospodarki miejskiej we Lwowie. Przed czterema miesiącami zmarł fizyk miasta Lwowa dr. Pawlikowski. Niedługo potem uchwałą rady miejskiej rozpisano konkurs na opróżnioną posadę. O posadę mogli się ubiegać tylko lekarze miejscy. Najstarszym z tych lekarzy jest dr. R o s n e r, najmłodszym zaś co do lat służby jest dr. L e g i e ż y ń s k i, zięć wiceprezydenta p. M i c h a l s k i e g o. Dr. Legieżyński został lekarzem miejskim jeszcze za czasów wiceprezydentury jego teścia. Kiedy przed dwoma laty miasto objęło zarząd teatru i miano obsadzić posadę lekarza teatralnego, znowu został nim dr. Legieżyński.

Obecnie zanosi się na nowy skandal, który będzie dowodem, że wszystkie prawie posady urzędników miejskich są tylko dla „swoich“.

O posadę fizyka podali się dr. T a t a r c z u c h, dr. K r o b i c k i i — dr. L e g i e ż y ń s k i. Ogólną zwróciło uwagę, że wśród ubiegających się niema najstarszego lekarza dra Rosnera, którego wszyscy uważali za następcę Pawlikowskiego. Powód tej abstynencyi jest następujący:

Dla wtajemniczonych nie jest już dziś tajemnicą, że posadę tę p. Michalski koniecznie chce zarezerwować dla swego zięcia p. Legieżyńskiego. Ponieważ jednak najsilniejszym konkurentem byłby p. Rosner, wystarał się p. Michalski o to, że lekarz ten wcale nie kompetuje. Urządził to jednak w następujący sposób:

P. Rosner ma zięcia również lekarza miejskiego dra Skoberskiego, którego praktyka nie jest zbyt wielką. Z tej słabej strony p. Rosnera skorzystał wiceprezydent Michalski robiąc z nim następujący układ: Pan dr. Rosner o posadę fizyka nie będzie się ubiegał, fizykat otrzyma p. Legieżyński, a w jego miejsce zostanie następnie lekarzem miejskim zięć p. Rosnera, dr. Skobierski.

P. Rosner się na to zgodził i dlatego niema go wśród ubiegających się o posadę fizyka.

Rozboje stojałowszczyków. Z Buczkowic donoszą nam: W niedzielę 14 bm. odbyło się tutaj poświęcenie nowo wybudowanej szkoły ludowej, przy udziale wielu gości, oraz straży pożarnej. Starym zwyczajem urządzono następnie poświęcenie gardeł alkoholem za pieniądze gminy i w tym celu zebrano się w gospodzie naczelnika straży pożarnej, Wojciecha K u b i c y, gdzie strażacy wraz z zaproszonymi gośćmi szeroko się bawili. Przypadkowo w tej gospodzie obecnych było kilku robotników z firmy „Weil et Pilzer“, z którymi „goście“ wszczęli dyskusyjkę. Nie będąc zaś w stanie odeprzeć rzeczowych argumentów robotników, chwycili się argumentu zalecanego przez swego mistrza, patra Stojałowskiego, t. j. pięści. Skoro to ujrzał gospodarz, naczelnik straży pożarnej, dał trąbką sygnał, na który z drugiej izby wyskoczyli uzbrojeni w toporki strażacy i poczęli masakrować bezbronnych w gospodzie. Powstało ogromne zamięszanie, bici i kaleczeni przez rozwścieklonych strażaków, rzucili się do drzwi i okien; kilku straciło przytomność i pozostało w gospodzie.

Wątpimy, aby dr M i o d o ń s k i, członek honorowy tej krewkiej straży pożarnej, pouczył strażaków o karygodności robienia tego rodzaju użytku z toporków na ludzi zupełnie bezbronnych, gdyż dr Miodoński, prawa ręka fabrykanta Weila, zbyt jest zajęty antysocyalistyczną agitacyą.

Stare cmentarzysko. Z Bielska donoszą nam: Przy kanalizacyi miasta znaleziono podczas kopania w głównej ulicy cały pokład trumien, wypełnionych ludzkimi szkieletami. Powszechnie utrzymują, że w miejscu tem przed 200 laty znajdował się cmentarz.

Czuły król. Postępowanie króla Leopolda belgijskiego wobec umierającej jego żony stało się przedmiotem tak rozgłośnego skandalu, że obecnie miarodajne sfery belgijskie czynią wysiłki — oczywiście bezskuteczne — aby zaszargane w oczach opinii publicznej imię Cleopolda trochę wyprać. Oto „Moniteur“, oficyalny organ belgijskiego rządu ogłasza, że śmierć królowej nastąpiła nagle. Belgijczycy jednak wiedzą doskonale, że królowa umarła po długiej walce z śmiercią i że zarówno lekarze, jak i ona sama, oddawna przewidywali koniec. Ale oficyalne kłamstwo ma tylko upiększyć ten skandaliczny fakt, że król, mimo wszystkich nawoływań i wezwań, nie chciał się oderwać od swych przyjemnostek i nie stanął u boku umierającej w jej ostatnich chwilach.

Burmistrze belgijscy powtórzyli następnie w swych urzędowych obwieszczeniach kłamstwo organu rządowego. Tylko jeden z nich, burmistrz z Saint-Jaffe-ten-Node, wstydził się być tak serwilistycznym i obwieścił swoim współobywatelom prawdę, że królowa zmarła „po długiej i ciężkiej chorobie“.

Komisya inwestycyjna odbyła w czwartek wieczór posiedzenie pod przewodnictwem p. Friedleina. Wiceprezydent Leo złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisyi. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której skrytykowano ostro dyletanckie projekty p. Lea.

Wkońcu wybrano subkomitet, mający wypracować program inwestycyj pod względem technicznym i finansowym.

Kradzież w księgarni Gebethnera. Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że usiłowanej kradzieży z włamaniem w księgarni Gebethnera dopuścił się aresztowany onegdaj Wacław Ostrowski. Nowym dowodem w tym kierunku są dłonie uwięzionego, które wskazują, że Ostrowski istotnie pracował przy wierceniu dziur w żelaznej kasie.

Nowy zarząd miejski w Podgórzu wybrano na czwartkowem posiedzeniu rady miasta. Burmistrzem wybrany dotychczasowy burmistrz p. Franciszek Maryewski, pierwszym asesorem p. Walenty Emilewicz, asesorami wybrani pp.: Karol Łuczko, Władysław Marusiński, Samson Haber i Bernard Liban.

Czy wojskowych obowiązują przepisy kolejowe? Od jednego z pasażerów, który przejeżdżał w nocy 15 bm. przez Kołomyję, otrzymujemy opis następującego zajścia:

O godzinie 12 w nocy przyjechał pociągiem z Czerniowiec do Kołomyi pewien zugsführer 24 pułku piechoty i wysiadł na dworcu. Zamiast wyjść z dworca drogą przepisaną, przeskoczył pan zugsführer, nie namyślając się wiele, baryerę. Gdy portyer kolejowy uczynił grzeczną uwagę, że nie wolno przeskakiwać baryery, przyskoczył ku niemu nadporucznik konnej obrony krajowej i począł wrzeszczeć do portyera: „halts Maul, schweigen Sie, wojskowy może iść, którędy mu się podoba“.

Świadkowie tej sceny mieli wrażenie, że nadporucznik, nieco podochocony, szukał koniecznie zaczepki. Pogląd jego, jakoby żołnierzom wszystko można było robić, jest bądź co bądź bardzo śmiały.

Rezerwista zamęczony na śmierć. Przed kilku dniami donosiliśmy o zamęczeniu na śmierć rezerwisty Rausa w Pilznie i o wdrożeniu w tej sprawie surowego śledztwa ze strony władz wojskowych. Rokicańskie pismo „Zdar“ donosi obecnie, że w nocy z czwartku na piątek jakiś „nieznajomy sprawca“ włamał się do tak zwanej adjutantury i do kancelaryi kapitana Ramyscha, gdzie splądrował biurka i skradł wszystkie papiery.

Skonfiskowano

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Tow. Berger. Sprawozdanie wasze otrzymaliśmy dopiero we wtorek, wobec czego musieliśmy się posługiwać innem. — **Tow. Znamięcki.** Artykuł o Cz.. nie zawiera nowszych szczegółów i jest spóźniony. — **Tow. Edm. W.** Z braku miejsca będzie trudno zbyt wiele pomieszczać w wiadomej kwestyi. Wasze projekty pozytywne wymagają jeszcze dyskusyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zabawa taneczna odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku stow. robotn. w Krakowie, Mały Rynek 6.

Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ w Krakowie urządza w sobotę 27 b. m. w lokalu własnym (Rynek gł. 12) wieczorek taneczny. Początek o godz. 9 wieczór.

Z sali sądowej.

Zamordowanie intruza. Wieś Bogucice była w pierwszej połowie b. r. widownią nader przykrej tragedyi, jaka się rozegrała w chacie 31-letniego gospodarza Jana Piekarza. W dniu 3 lutego wprowadził Piekarz pod swą strzechę nowopoślubioną małżonkę Annę z domu Małandę. Zaledwie minęło trzy miesiące od ślubu, kiedy w dom Piekarza wkradł się „intruz“. Dnia 14 maja Anna powiła zdrowego chłopaka, który był owocem miłosnego stosunku, który Anna przed ślubem utrzymywała z innym mężczyzną. Intruz wypłoszył z domostwa Piekarzów spokój, a w jego miejsce wprowadził dziwnie ciężką i nieznośną atmosferę. Ludzie wiejscy widzieli nieraz, jak Piekarzowa płakała, kiedy wiecznie zasępiony jej mąż wygrażał się, że „bąka“ chować nie będzie. Niepokoiło to Annę, więc pilnie strzegła dziecka, obawiając się, aby mu mąż co złego nie zrobił. Ale nie zawsze potrafiła ustrzedz „intruza“. Raz spostrzegła z przerażeniem, że mąż jedną ręką wetkał dziecku chustkę do ust, a drugą ugniatał mu piersi.

— Co robisz? — krzyknęła.

— A niech nie płacze! — odparł Piekarz krótko, dorzucając po chwili cierpką uwagę:

— Takiego bąka nawet kamieniami nie dobije!

Dnia 14 czerwca b. r. Anna pozostawiła dziecko w kołysce przy mężu i wyszła do stajni wydoić krowy. Kiedy powróciła, zastała dziecko rozgorączkowane i jęczące. Podała mu piersi, lecz ssać nie chciało. Niedługo potem „intruz“ zmarł.

— Czyś go ty nie zabił? — pytała Anna dziwnie jakoś rozdrażnionego męża.

— Nie pleć głupstw babo — odpowiedział Piekarz.

We wsi poczęto wskazywać na Piekarza, jako mordercę. Zjechała komisya sądowa z lekarzami i dokonała sekcyi, która wykazała złamanie szóstego żebra, krwawą plamę na czaszce; koniec złamanego żebra przebił opłucną i wątrobę, co w 2 godziny sprowadziło śmierć dziecka. Nadto znaki od paznokci na mosznej świadczyły, że ją ściskano z całej siły.

Prokuratorya państwa oskarżyła, na podstawie wyników śledztwa, Jana Piekarza o zbrodnię morderstwa. Rozprawa przeciw oskarżonemu toczyła się wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Przewodniczył rozprawie radca Katyński. Oskarżony do zarzuconej mu winy się nie poczuwa, jako przyczynę śmierci dziecka podaje dawną chorobę.

Po przesłuchaniu 10 świadków przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, poczem trybunał skazał Piekarza na siedm lat więzienia.

Procesy o strejki chłopskie.

W Brzeżanach odbyła się przed trybunałem karnym dnia 18 września rozprawa przeciw dziesięciu chłopom z Lipowiec powiatu przemyślańskiego, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 b) u. k., względnie o współwinę w tej zbrodni i występku z § 309. Zastrejkowali oni u obszarnika Wiktora Olszewskiego dnia 27 lipca br. i zbrodni tych mieli się dopuścić dnia 28 lipca przez to, że rzekomo spędzali zdrajców strejku z łanu dworskiego. Trybunał na podstawie zeznań świadków skazał tylko Oleksę Stepcowa na miesiąc, a Onufrego Żołnierza na 14 dni aresztu za przekroczenie § 3 ustawy koalicyjnej, ośmiu zaś oskarżonych zupełnie uwolnił. Ciekawe były odczytane na rozprawie świadectwa moralności, wystawione przez pisarza gminnego: „Stepcow jest buntliwy, niespokojny, gmina ma z nim dosyć kłopotu i ma żonę“. „Onufry Żołnierz jest spokojny i ma chatę“. „Jancuński jest pojedynczy“. „Od St. Diducha nic nie słychać“. „Kwaśnica nic dobrego“. „Grabowski jest bandura, gdzie go postawią, tam stoi“.

Tegoż dnia i przed tym samym trybunałem odbyła się rozprawa przeciw akademikom Włodzimierzowi Kuśnierzowi i Józefowi Kekyszowi o cały szereg występków i przekroczeń. Z zeznań nauczyciela miejscowego Cypryana Fedyka, przesłuchanego jako świadka, wypływa, że oskarżeni wpływali na ludzi uspokajająco i wstrzymywali ich od strejku. Trybunał uchwalił zawezwać do rozprawy jeszcze 12 nowych świadków i w tym celu rozprawę odroczył.

Telegraf i telefon.

Lwowska rada miejska.

Lwów, 26 września. Rada miasta na wczorajszem posiedzeniu przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi teatralnej za r. 1901 i uchwaliła przyznać dyrektorowi teatru miejskiego, p. Pawlikowskiemu, kwotę 10.000 K za straty, poniesione wskutek spalenia się przewodów elektrycznych w teatrze. Dyskusya nad sprawozdaniem za r. 1900 ma się odbyć równocześnie z dyskusyą nad sprawozdaniem komisyi teatralnej za r. 1901, które niebawem zostanie pełnej radzie przedłożone.

Parcelacya.

Lwów, 26 września. W Zielonej nad Zbruczem bawi mięszana komisya złożona z reprezentantów wydziału krajowego i rządu w celu przeprowadzenia parcelacyi gruntów pomiędzy włościan, stosownie do uchwał powziętych przez sejm. Z ramienia wydziału krajowego bierze udział w tej komisyi członek wydziału krajowego Glidziuk.

Pożar.

Lwów, 26 września. Z Mikołajowa donoszą, że w gminie Pasiecznej wybuchł dzisiaj przed południem groźny pożar. Kilkanaście zagród włościańskich stoi w płomieniach.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt, 26 września. Węgierskie biuro koresp. donosi z dnia wczorajszego z Wiednia: Po zamknięciu dzisiejszej konferencyi austryackich i węgierskich ministrów odbyły się ponowne obrady węgierskich ministrów i referentów fachowych. Po południu pojawił się w ministerstwie węgierskiem hr. Gołuchowski i odbył z Szellem dłuższą konferencyę.

Budapeszt, 26 września. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza doniesioniom dzienników co do podanych przez nie szczegółów z wczorajszych rozpraw ugodowych w sprawie autonomicznej taryfy cłowej.

Brudy polskiej arystokracyi.

Wiedeń, 26 września. Oskarżona Marya Sarnecka nie przybyła na rozprawę. Odczytano świadectwo krakowskiego lekarza sądowego dra Zolla, stwierdzające, że Marya Sarnecka, zostająca w jednym klasztorze żeńskim w Krakowie, jest ciężko chorą, przybyć obecnie do Wiednia nie może i prosi, aby jej sprawę oddzielono od sprawy jej syna. Prokurator sprzeciwia się temu i twierdzi, że słabość Sarneckiej z pewnością nie jest bardzo ciężką. Sąd przychylił się do prośby Sarneckiej i sprawę jej oddzielił.

Sarnecki oświadcza, że jest niewinnym, gdyż zawsze żył skromnie. Rodzina utrzymywała go w mniemaniu, że posiada majątek.

Milionowe defraudacye.

Wiedeń, 26 września. „Polizei-Corresp.“ oświadcza, że doniesienie dzienników, jakoby Jellinka już odszukano lub nawet już uwięziono, jest nieprawdziwe.

Defraudacya w sądzie.

Wiedeń, 26 września. Oficyał Stefan Ankiewicz przy sądzie powiatowym w Czortkowie zdefraudował 4.693 K z grzywien, przeznaczonych na fundusz biednych. Wydział powiatowy tamtejszy, jako zarządca tego funduszu wniósł przez dra Grabowskiego skargę do wyższego sądu krajowego we Lwowie domagając się skazania skarbu państwa i oskarżonego do solidarnego zapłacenia tej sumy. Wyższy sąd krajowy odrzucił tę skargę. Wczoraj sprawa ta była rozpatrywana przez najwyższy trybunał pod przewodnictwem prezydenta senatu Uhlego, który odrzucił wyrok pierwszej instancyi i skazał skarb oraz oskarżonego na solidarne zapłacenie tej sumy i na poniesienie kosztów.

Ofiary procesu toruńskiego.

Berlin, 26 września. Gimnazyaliści polscy, zasądzeni przed rokiem w Toruniu za tworzenie tajnych stowarzyszeń, będą mogli na podstawie zarządzenia ministerstwa oświaty korzystać z przywilejów jednorocznej służby wojskowej tylko o tyle, o ile skazani zostali najwyżej na tydzień więzienia; ci, co skazani zostali na dłuższą, niż tydzień, karę, prawa jednorocznego ochotnika będą pozbawieni. Zarządzenie to trafia 6 gimnazyalistów i 8 kleryków; 21 uczniów utrzyma się przy prawie jednorocznej służby.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 26 września. Komisya dla taryfy cłowej przyjęła rozdziały „Surowce mineralne i oleje mineralne“, oraz „Wosk i tłuszcze“ bez zmiany.

Berlin, 26 września. „Freisinnige Ztg“ doniosła, jakoby hr. Bülow osobiście upewnił agraryuszów o podwyższeniu ceł na zboże o 50 fenigów ponad przedłożenie rządowe, jednakże nie otrzymał na to zezwolenia od cesarza, tak samo jak i na prośbę w sprawie ustanowienia dyet, tak, że nie zamierza już starać się o nie formalnie. Wobec tego doniesienia pisze „Nordd. Allg. Ztg“: Możemy oświadczyć, że przypisane słowa kanclerzowi są pustą gadaniną. Dalej oświadcza „Nordd. Allg. Ztg“, że wobec doniesienia „Frankf. Ztg“, że rząd niemiecki w sprawie cła minimalnego dla zboża (5 marek) porozumiał się już z rządami zagranicznymi, nie może więc od tych pozycyj odstąpić, oświadcza, że rząd niemiecki nie zobowiązał się pod względem cłowo-politycznym na przyszłość, ani w tej, ani w innej formie, wobec żadnego rządu zagranicznego.

Dymisya Kauffmana.

Berlin, 26 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta odczytano pismo Kauffmana z rezygnacyą z urzędu burmistrza. Celem przygotowania wyborów wybrano komisyę z 15.

Bójka mnichów w Jerozolimie.

Frankfurt, 26 września. „Frankf. Ztg“ donosi z Konstantynopola, że sąd apelacyjny w Beirut odrzucił odwołanie zakonników prawosławnych, którzy z powodu napadu na niemieckich i włoskich Franciszkanów w Jerozolimie zostali skazani. Wyrok pierwszej instancyi został zatwierdzony. Ludność prawosławna ogromne czyniła starania, aby przeprowadzić pewne zmiany we wyroku pierwszej instancyi. Między innemi na rozkaz tureckiego ministra sprawiedliwości dwaj sędziowie senatu apelacyjnego, jako przekupieni, zostali usunięci.

Kongres górników francuskich.

Paryż, 26 września. Wczorajsze popołudniowe posiedzenie kongresu górników przyjęło następujący wniosek: Kongres w zasadzie zgadza się na utworzenie międzynarodowego sekretaryatu. Projekt statutu, przedłożony przez niemieckich towarzyszów, będzie przedstawiony narodowym organizacyom, aby poczyniły stosowne przygotowania przed zebraniem się międzynarodowego komitetu i kongresu w Carmaux.

Commontré, 26 września. Kongres górników uchwalił na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu zjednoczenie górników francuskich z syndykatami robotników portowych i kolejowych i w zasadzie przyłączył się do powszechnego związku pracy.

Zjazd guedystów.

Paryż, 26 września. Kongres socyalistyczny, który się odbył w Paryżu pod przewodnictwem Juliusza Guesde, uchwalił rezolucyę, że partya robotnicza widzi w rządzie antyklerykalnym tylko nowy manewr kliki kapitalistów, aby odwieść robotników od ich walki ekonomicznej.

Kapitały francuskie za granicą.

Paryż, 26 września. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłasza wynik ankiety, rozpisanej przez ministerstwo spraw zagranicznych w sprawie wykazu francuskich kapitałów, ulokowanych za granicą w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych, komunikacyach itd. Według tego suma francuskiego kapitału za granicą dochodzi do 30 miliardów frank., z czego przypada na Rosyę 6.966,000.000 fr., na Hiszpanię 2.974,000.000, na Austro-Węgry 2.850,000.000 fr.

Akcya dyplomatyczna w sprawie żydów rumuńskich.

Paryż, 26 września. Rząd francuski nie odpowiedział jeszcze na notę sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych, Haya, w sprawie położenia żydów rumuńskich. Chociaż na razie nie można ubiegać decyzyi ministra spraw zagranicznych, Delcassego, to jednak w kołach dyplomatycznych sądzą, że Delcassé mimo całego uznania dla motywów, jakimi kierował się Hay, nie we wszystkiem przyłączy się do zapatrywań, wyłuszczonych w nocie amerykańskiej.

Burowie emigrują.

Marsylia, 26 września. Synowie byłego sekretarza stanu południowo-afrykańskich republik, Reitza, odjechali wczoraj do Madagaskaru, by porozumieć się z francuskim gubernatorem co do koncesyj, jakie otrzymają Burowie na wypadek emigracyi.

Śmierć cesarza koreańskiego.

Paryż, 26 września. Poselstwo koreańskie dotąd nie otrzymało jeszcze żadnej wiadomości o rzekomej śmierci cesarza koreańskiego.

Niepokoje w Irlandyi.

Londyn, 26 września. Urzędowy telegram donosi tajemniczo: Nowy wicekról Irlandyi Dudley odbył wczoraj wjazd do Dublina. Nie wydarzył się przytem żaden znaczniejszy (!!) wypadek. Z rozmaitych stron Irlandyi donoszą o zaburzeniach. Iryjski członek Izby gmin O'Donnel został uwięziony.

Trzęsienie ziemi.

Taszkent, 26 września. Z Kaszgaru donoszą, że dnia 22 sierpnia b. r. nastąpiło tam trzęsienie ziemi; 100 osób zabitych, bardzo wiele osad zniszczonych. W okolicy wydarzyło się także trzęsienie ziemi, które przyprawiło o śmierć 400 ludzi. Trzęsienia te trwały do 3 września.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Waszyngton, 26 września. Telegram z Panamy donosi: Generał Palacar przesłał komendantowi amerykańskiego krążownika „Cincinnati“ zawiadomienie, że rząd posiada siłę i środki, wystarczające w zupełności dla ochrony życia i mienia cudzoziemców. Wobec tego uważa rząd wysadzenie wojsk na ląd za bezprawie i za usiłowanie przywłaszczenia sobie panowania nad Kolumbią. Rząd zakłada protest przeciw temu i czyni Mc. Leana odpowiedzialnym za wszystkie następstwa, jakie pociągnie za sobą wysadzenie na ląd amerykańskich marynarzy.

NADESŁANE.
(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Korzystny interes“.

Zdolnych uczciwych agentów

z referencyami, podróżujących w dziale maszyn rolniczych, poszukują główni zastępcy renomowanej firmy, która swoim nowym wynalazkiem obali konkurencyę na każdym punkcie. „**Prowizya wysoka**“.

Zgłoszenia: Ignacy Smoleński i Ska Nowy Sącz.

Panie i Panowie

w Krakowie i na prowincyi mogą sobie jako poboczny dochód 200 do 300 koron miesięcznie zarobić. Jeżeliby osobista współczynność nie była pożądana to Towarzystwo swoich urzędników wysyła celem korzystnego załatwienia. Pisemne oferty: Asekuracya Kraków. Floryańska 13.

2 3

Fizykalno-dyetetyczna lecznicza

Dr. A. Tarnawskiego

w KOSOWIE,

(stacya kol. Zabłotów za Kołomyją)

otwarta 363 2 8

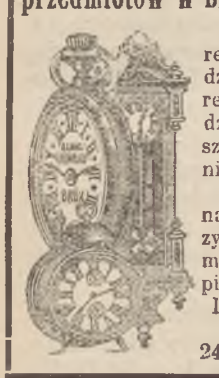
do końca października.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 42—50

Wymowne Panie

z obszerną znajomością, które do nowego prądu należą, a które honorowa praca nie szpeci, mogą sobie stałe i wydatne zatrudnienie znaleść tak w Krakowie jak i do podróży. — Pisemne oferty osobiście doręczane. Asekuracya Kraków, Floryańska 13.

2 3

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy**. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 85—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił

Walery Eliasz Radzikowski,

Z PLANEM MIASTA

274 10 oraz

65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie

zawiera

Informacye dla przejezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach

po cenie 6 koron.

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, jezyka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreyá i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

Na Polski Stół — Polska Woda!

Woda Krościeńska

Biuro: Kraków, Starowiślna 12. wszędzie do nabycia.

Znana od roku 1829.

ze zdroju STEFANA — **naturalna szczawa** jest według orzeczeń pierwszych powag lekarskich WPP. Prof. Dra Sokołowskiego, Dobrzyckiego (Warszawa), Gluzińskiego, Marsa (Lwów), Pareńskiego, Jaworskiego, Krokiewicza (Kraków) itd.; jedyną wodą wyśmienicie działającą w chorobach żołądka, w nieżycie jelit, w nieżytach dróg oddechowych, ostrych lub przewlekłych, w skazie moczanowej, w kamicy nerkowej, w nieżytach przewodów żółciowych i w kamicy wątrobowej. 363 3 ?

!! Przy influency nieodzowny środek !! — Baczność na korek!

Wszelkie listy i zamówienia adresować należy:

Kraków, Starowiślna 12. Telefon 449.

Wszystkie składy zaopatrzone w wodę jesiennego czerpania.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie**

8.

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ!

Ciągnienie już 4 października 1902.

Losy ck. Loteryi Policyjnej

— po 1 koronie, — 1500 wygranych pomiędzy któremi 100 głównych wygranych wartości rzeczywistej

koron 50.000 koron

Pierwsze trzy główne wygrane po koron 25.000, 5000, 1000, po strąceniu należytości skarbowej zostaną zaraz

gotówką wypłacone. 12

Do nabycia w kantorach, trafikach, i w kantorach loteryjnych oraz w biurze LOTERYI POLICYJNEJ, Wiedeń, I, Singerstrasse 2,

które każdemu nabywcy darmo i opłatnie listę ciągnień nadeszle.



Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

339 6 30 znajduje się

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36

naprzeciw teatru.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Hochstim i Ska.

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!

— Baczność P. T. Gospodynie! —

NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

„KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennem użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!

Najlepsze odezwy powag lekarskich!

56, 61% części pożywnych!!!

Reguluje żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!

„**Kawę zdrowia**“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy!

Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi **tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)**

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU** (przy Krakowie).

Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 8—?

WSZELKICH ODPOWIEDZI lub informacyi W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

41

Z PRUS

sprowadzaną, drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Jest dumą każdej gospodyni

swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“

z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — **Wszędzie do nabycia.**

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera. Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, cena 2 kor. 60 hal. w ozdob. oprawie 3 „ 60 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 108

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Do nabycia przez każdą księgarnię

DZIEŁO radcy med. Dra Müllera — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 **Curt Röber Brunszwik.**

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Roskopf nail. zeg. służbowy złr. 3.50



IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska l. 49.

(wchód przez sień)

7 12

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

Około 1500 hektolitrów starego gaszon. wapna

nadającego się przeważnie do tynkowania (oprawy) jest **do sprzedania.**

Adres poda dział inser. „Naprzodu“ ul. Poselska 15. 8 10

KUPIĘ POMPĘ DREWNIANĄ UŻYWANĄ.

Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“, ul. Poselska 15.

349 3

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje 3½%, i 4% asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 77—100

Zajęcia biurowego

poszukuje zaraz lub od 1-go września,

OSOBA INTELIGENTNA (wdowa),

władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15, dla wdowy.

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia pisemne dla urzędnika, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Studentów!

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).